

Ewangelia Jana

Rozdział 11

1. Był pewien chory, Łazarz z Betanii, ze wsi Marii i jej siostry, Marty. 2. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat, Łazarz, chorował. 3. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz. 4. Jezus, usłyszawszy to, rzekł: Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą. 5. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. 6. Gdy posłyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał. 7. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei. 8. Rzekli do Niego uczniowie: Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz? 9. Jezus im odpowiedział: Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potyka się, ponieważ widzi światło tego świata. 10. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła. 11. To powiedział, a następnie rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić. 12. Uczniowie rzekli do Niego: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje. 13. Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. 14. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł, 15. ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego. 16. A Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć. 17. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. 18. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów. 19. I wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po utracie brata. 20. Kiedy więc Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. 21. Marta więc rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. 22. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga. 23. Rzekł do niej Jezus: Brat twój zmartwychwstanie. 24. Marta Mu odrzekła: Wiem, że powstanie z martwych w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. 25. Powiedział do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. 26. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? 27. Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat. 28. Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała ukradkiem swoją siostrę, mówiąc: Nauczyciel [tu] jest i woła cię. 29. Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. 30. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. 31. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. 32. A gdy Maria przyszła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrawszy Go, padła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. 33. Gdy więc Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił 34. i zapytał: Gdzie go położyliście? Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz! 35. Jezus

zapłakał. **36.** Żydzi więc mówili: Oto jak go miłował! **37.** Niektórzy zaś z nich powiedzieli: Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł? **38.** A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. **39.** Jezus powiedział: Usuńcie kamień! Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie. **40.** Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? **41.** Usunięto więc kamień. Jezus wzniosł oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. **42.** Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś. **43.** To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! **44.** I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. **45.** Wielu zatem spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. **46.** Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. **47.** Arcykapłani więc i faryzeusze zwołali Sanhedryn i rzekli: Cóż zrobimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? **48.** Jeżeli go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w niego, a przyjdą Rzymianie i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród. **49.** Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: **50.** Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod rozwagę, że lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród. **51.** Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział prorocтво, że Jezus ma umrzeć za naród, **52.** i nie tylko za naród, ale także po to, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. **53.** Tego więc dnia postanowili Go zabić. **54.** Odtąd Jezus już nie występował otwarcie wśród Żydów, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. **55.** A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. **56.** Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: Jak wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto? **57.** Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, by można było Go pojmać.